

**Homilia JE ks. bp Józefa Zawitkowskiego,
biskupa pomocniczego diecezji łowickiej
wygłoszona w niedzielę 1 września 2013 r.
na Ogólnopolskich Dożynkach na Jasnej Górze.**

Ekscelencje,
Czcigodni Bracia Kapłani,
Panie Prezydencie solenizancie,
Przedstawiciele Władz Państwowych i Samorządowych,
Starostowie Polskich Dożynek,
Upracowani i Czcigodni Żniwiarze,
Wszyscy Kochani moi!

Bądź pozdrowiona,
Matko Dożynkowa,
ubrana wieńcami,
cała w kłosach,
z bochnem chleba.
Bądź pozdrowiona
i módl się za nami.

O Studzińska i Rodzinna,
taka jesteś gościnna,
*Niewiasto trzech miar mąki,
Matko pszenicznego chleba,*

Matko Boska Częstochowska,
takiej Cię jeszcze nie widziałem.
Moja Siewna i Zgrzewna,
Jagodna i Zielna,
Adwentna i Gromniczna,
dziś taka Polska i taka śliczna!

Uśmiechnij się – Pani Wrześniowa,
Matko Boska Częstochowska!
Patrz, cała Polska wystrojona,
za chleb przyszła Ci dziękować,
boś Ty Niebios Cesarzowa
i Polski Królowa.

Poznaj Królowo Żniwiarzy,
po strojach:
Kaszubów, Kociewiaków,
tych ze świętej Warmii i Mazur
z Ziemi Lubuskiej i z Szamotuł,
z Krobi i z Gostynina.
Poznaj Kujawiaków, Łomżyniaków,
tych z Podlasia,
z Drohiczyzna i Lublina,
z Kolbuszowej i Roztocza,
Tych z Krakowa, z Podhala i Opoczna,
Ślązaków i z Zagłębia.
Nie policzę ich wszystkich,
a przecież Ty Królowo, znasz ich po imieniu,

*Piękna nasza Polska cała,
Piękna żyzna i niemala,
Lecz najmiłsze i najzdrowsze
Właśnie człeku jest Mazowsze!* (W. Poll)
Nie!

*Matko Boska powiedz sama
czy jest naród taki,
co by kochał Cię Królowo,
tak jak my Księżaki? (ks. Tymoteusz)*

Dożynki to święto dziękczynienia.
Lud wierzący to lud kultury,
bo potrafi Bogu i ludziom dziękować,
Tylko chamowie, ani sobie,
ani Bogu nie dziękują.
Skąd się tego tak namnożyło?

Jestem chłopem z krwi i kości.
Jestem oraczem, siewcą i żniwiarzem.
I dumny jestem że Pan Jezus
tak często mówił o chłopach
i sam nazywał się siewcą,
i siał, dobrze siał
Jedno ziarno
padło przy drodze.
Ludzie je podeptali,
ptaki wydziobały
i nic z tego.

Drugie padło na grunt skalisty.
Chciało rosnąć,
ale słońce je wysuszyło,
wiatr zadmuchał
i znów nic z tego.

Trzecie padło między ciernie.
Rosło,
ale ciernie je zagłuszyły.
Też nic z tego.

Dopiero czwarte ziarna
*przyniosły plon trzydziesty,
sześćdziesiąty i setny. (por. Mt. 13, 3 – 9)*

*Żniwiarze,
Ludzie Częstochowskich Dożynek!
Zrozumieliście to wszystko?
Tak, to o nas chodzi.
Los słowa Bożego,
los naszej wiary,
od nas zależy.
O ziarno trzeba dbać!*

*Żal mi Was – mówił Pan Jezus.
Tyle lat trwacie przy Mnie
i jesteście głodni.
Panie roześlij ich do domów,
bo niektórzy przyszli z daleka.
Ustaną Ci w drodze. (por. Mk 8,3)
Dajcie Wym im jeść:
Księża, Biskupi,
Prezydenci, Ekonomisci,
Ministry, Wójtysy i Sołtysy!
Dajcie Wym im jeść!*

*Panie,
ile to trzeba pieniędzy,*

żeby każdemu dać choćby po kanapce?
Jest tu jeden chłopiec z Kocierzewa,
co ma jeszcze pięć chlebów
i dwie ryby,
ale co to jest
na tyle ludzi?

Wystarczy!
Jezus wziął chleby, błogosławił
i łamał, i łamał, i łamał,
dawał uczniom,
a ci rozdawali ludziom.
I najedli się wszyscy,
ile kto chciał.
I starczyło, dla wszystkich.
Tylko brzydko jedli.
Apostołowie zebrali
dwanaście koszów ułomków.

Do kraju tego,
Gdzie kruszynę chleba
Podnoszę z ziemi przez
Uszanowanie -
Tęskno mi Panie! (C. K. Norwid)

Nie segregujecie śmieci.
Będzie głód!
Chleb wrzucacie do śmietników.
Już nie tęsknij, Panie Norwid!

Ludzie Dożynkowi,
dlaczego Wy mnie szukacie?
- pytał Pan Jezus.
Czy dlatego, żeście widzieli cud,
jak Pan Bóg na polach chleb rozmnaża?
Czy dlatego, żeście widzieli
jak rośnie chleb,
jak łan dojrzewa,
jak pachnie świeżym chlebem?
Czy dlatego, że znów
jesteście głodni?
Byli bardzo głodni.

To postarajcie się o taki chleb,
abyście się najedli
i więcej nie czuli głodu.
Panie daj nam takiego chleba! (J. 6, 34)
Ten chleb zstąpił z nieba! (J. 6, 41)
Tak pamiętamy!
Ojcowie nasi przez czterdzieści lat
mieli co dzień mannę z nieba.

Ale ten chleb, który
Ja mam dla Was,
daje życie wieczne.
Chlebem tym jest Ciało Moje!
Kto pożywa ten chleb,
choćby umarł żyć będzie. (por. J. 6, 58)

Przesadziłeś Panie!

*A wczoraj tak mówileś pięknie.
Jak Ty możesz dać nam
Ciało swoje do jedzenia?*

*Twarda jest ta mowa (J. 6, 60)
My Cię nie rozumiemy.
Posłuchamy cię innym razem (Dz. 17, 32).*

*I z dożynek wracali ludzie do domów
zawiedzeni, stracili wiarę.
Dość tej ideologii, polityki!
Trzeba się wziąć za robotę,
pora siać!*

*Co wtedy przeżywał Pan Jezus?
Powiedziałem im największą,
najświętszą prawdę – nie uwierzyli,
odeszli.*

*A ja pytam Was,
Czcigodni Ludzie Dożynkowi!
Może Wy też chcecie odejść? (J. 6, 67)
Nie krępujcie się,
Tylu odeszło.
Może im lepiej bez Boga?
Cisza?
Dobrze, że pośród nas był Piotr,
że pośród nas jest Franciszek – papież*

*Panie,
Nie odsyłaj nas do domów.
Do kogo my pójdziemy?
Wszyscy nas oszukali.
Tylko Ty Słowa Życia masz (J. 6, 67)
Ty nas nigdy nie okłamałeś.*

*Piotrze,
Ty naprawdę tak wierzysz?
Zobaczymy za rok,
gdy będzie Ostatnia Wieczerza,
gdy będzie sąd u Kajfasza.*

*Ludzie Dożynkowi,
ale wy jeszcze wierzycie
w rozmnożenie chleba?
Ale Wy już nie wiecie,
co to na wsi był przednówek?
Pośród Was nie ma już rasowych chłopów,
nie ma już rolników.
Zostali tylko producenci,
Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Wy już nie znacie wołania przepiórek:
Pójdzie żać!
U Was już nie słyhać śpiewów skowronka.
Jaskółek już nie ma.
Bociany, Babie lato, Żurawie, Kuropatwy,
zostały tylko na obrazach Chełmońskiego
z moich Boczek i z Kulkówki.
Do kwiatów trzeba mówić,*

*Ze zwierzętami trzeba rozmawiać,
w niebo trzeba z wiarą spoglądać,
a ziemię jak matkę rodzoną kochać.*

*Dobrze że przy żniwach,
dla podbieraczki i kosiarza
nie ma już niewolniczej pracy.
To była bardzo ciężka praca,
Dziś niech robią to maszyny,
ale czy ludzie przez to są lepsi?
Czy potrafią sobie pomagać?
Czy wyzbyliśmy się zazdrości, zawiści?
Pozazdrościłem bezbożnym
widząc ich bogactwo (Ps. 73)
Głupcze! Jeszcze tej nocy
zażądają twojej duszy (Łk 12, 20)
Czy umiemy Bogu i ludziom dziękować?*

*Wy Czcigodni Żniwarze,
co chleb kupujecie,
z handlu obwoźnego,
nie wiecie już co to było,
nabożeństwo pieczenia chleba.
Nie ma już w domach
pieca do pieczenia chleba,
ani w Popowie, ani w Zabostowie.*

*Dzieci bądźcie cicho,
bo chleb rośnie - prosiła mama,
I rzeczywiście było słyhać
jak chleb rośnie.
Mama formowała bochny chleba,
i wsadzała do wypalonego pieca.
W domu pachniało chlebem,
a myśmy czekali na podplomyki,
na małe chleby, co były na brzegu pieca,
A jednak nam się nie dostało,
Najpierw była nauka społeczna mamy:
Dzieci, chleba nie je się samemu,
Pierwszy chleb trzeba zanieść
do sąsiadów, tam jest bieda,
tam są dzieci!*

*To były nasze uniwersytety,
Przednówek to czas biedy.
Nie było jeszcze nowego,
już nie było starego chleba,
Ale ludzie byli dobrzy!
I ta dobroć dożynekowa,
jeszcze w Was została,
Kochani Żniwarze*

*Błogosławiona dobroć człowieka!
Chłop nie je chleba sam,
Podzieli się z miastowymi,
z biednymi i z tymi co
powódź im wszystko zabrała,
co im pożar dom strawił,
co grad im wszystko zniszczył.*

Tylko bezbożni są jak jamochłony.
Ci jeszcze biednym odszkodowania nie wypłacili.
Ci nie obniżą ceny chleba,
bo się rynek zawali,
a 40 tysięcy ludzi rocznie,
umiera z głodu.
Boże, widzisz i nie grzmisz?

Oj Wy cywilizowani barbarzyńcy!
Wy chyba nigdy
nie łamaliście się opłatkiem,
Wy chyba nigdy
nie byliście u Komunii Świętej
I myślicie że wystarczy nam Unia.
Nam trzeba Komunii!
Obyście nigdy nie jedli obcego chleba.
To trudny chleb.

Brak mi prawdziwych Borynów.
Brak mi siewców,
w święto Matki Boskiej Siewnej,
Brak mi dziadka Franciszka,
który przed siewem całował ziemię,
i prosił, aby ziemia przyjęła ziarno,
aby okryła je i pomnożyła,
Modlił się wtedy tak:
Boże z Twoich rąk żyjemy,
Choć naszymi pracujemy,
My Ci damy trud i poty,
Ty nam daj urodzaj złoty (F. Karpiński)

Boże!
My jeszcze widzimy Twoje cuda.
Otwierasz swoją dłoń
i karmisz nas do syta (Ps. 145)
Tam, gdzie Ty przechodzisz
budzisz urodzaje.
Łąki są strojne kwiatami,
wzgórza przepasane radością,
a doliny pokrywają się zbożem (Ps. 65)
Ale czy Wy żniwiarze,
Jeszcze to widzicie?
Widzimy!
Naprawdę?
Słowami listu świętego Pawła
pytam każdego z Was:
Tymoteusz!
Czy ty wierzysz jeszcze w Boga,
tak jak wierzyła babcia Lois,
jak wierzyła mama Eunice?

Pawle Wielki!
Teraz wszystko inaczej.
U babci była na kredencji
figurka Matki Bożej.
Na Jej rączkach wisiały
nasze różańce,
u Jej stóp leżały nasze książeczki,
bo myśmy głośno,

na kolanach, wszyscy,
w październiku mówili różańce,
a w maju przy kapliczce
śpiewaliśmy Litanię Loretańską.
Pawle, teraz telewizor gra do końca,
Ludzie padają jak ćmy,
bez dobranoc,
bez krzyżyka od mamy
Dzicy ludzie!

Jesteśmy wolni,
A wstydzimy się być dobrzy!
Nawet zazdrościmy bezbożnym.
I boję się,
i Boga pytam,
bo Jego są wieki i pokolenia.
Pytam Was Ludzi Dożynkowych:
Jaka będzie moja Polska?

Choćby nam chcieli
wyszarpać Ojczyznę
przez podle czyny
i przez podle słowa,
i choćby losy rzucali o Polskę,
Ty Polsko, zawsze będziesz Chrystusowa! (K. J. Węgrzyn)

A ja wciąż biegnę przed Twoje ołtarze,
Królu mój i Boże! (por. Ps. 84, 3)
I taka jest moja Msza,
moja Eucharystia,
moje Dziękczynienie:

Błogosławiony jesteś
Panie Boże wszechświata,
bo dzięki Twojej hojności
otrzymaliśmy chleb,
owoc ziemi
i pracy rąk ludzkich... (Mszał Rzymski)

O jaki ciężki jest dla mnie ten chleb,
bo w nim jest praca i modlitwa,
moich rodziców,
moich Ludzi Dożynkowych.

Będzie Podniesienie,
Podniosę Hostię aż do nieba.

To jest Ciało Moje
To jest Moja Krew
Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy!
To jestem Ja - mówi Pan.

Widzicie to?
Słyszycie to?
Tak!

A wierzycie w to?
Nie bardzo!
Nie bardzo, bo wracacie do domu
to bez Komunii świętej.

Beze Mnie nic dobrego

uczynić nie możecie (por. J. 15, 5)
Człowieku Dożynkowy ostrzegam Cię:
Bez Komunii,
bez modlitwy – zdziczejesz,
a potem przyjdzie oziębłość, seks
i wyznasz:

Ale ja jestem niewierzący!
Nie mów tak nigdy!
Łaskę wiary dał Ci Pan Bóg,
Rodzice tak dużo
zainwestowali w Ciebie,
abyś był szlachetnym i mądrym.
Zdeptałeś to wszystko!

Więc jesteś kłamcą, oszustem
i przekrętem,
ochrzczonym draniem!

Chłopi Czcigodni!
Dziś w rolnictwie trzeba mieć
po modlitwie wiedzę i umiejętność.
Macie dobre wzory Kółek Rolniczych
i Spółdzielni Rolniczych.
Łączcie się w grupy producenckie
szukajcie dróg eksportu
i bezpośredniego odbiorcy
bo Was zjedzą bogacący się
Waszą pracą – wycwanieni pośrednicy
Nie stracieć chłopskiego rozumu,
Zachowajcie swoją tożsamość!
Chłop potęgą jest i basta!
Przecież jesteście z Królewskiego
Rodu Piasta,
a Lech mieszkał w chacie,
a zboże rosło wielkie,
jak lasy w kraju Lecha (por. J. Słowacki)

Wprawdzie nie ma już Judymów,
Siłaczek i Głowackich.
nie ma już Witosów i Korfantych,
Wawrzyniaków, Antków,
Janków Muzykantów,
nie ma już Ślimaków i Drzymałów,
wyludniła mi się wieś.

Po co nam sąsiedzkie
zestarałe wiatraki?
Coraz mniej gospodarstw
i wsi.

Spełniamy wymóg Unii.
Pola nasze trzeba zalesić,
aby była Puszcza Całopolska
pełna zwierza, tanich naganiaczy
i myśliwskie kościoły.
Uchowaj Boże!

Został mi tylko we snach
mój rodzinny dom.
Została mi tylko dziadkowa

straż ogniowa,
gospodynie na pierzawce
i moja pieśń wioskowa,
co stoi na straży
narodowego pamiątek Kościoła.
Wieki przeminą,
Rządy się zmienią,
Pieśń ujdzie cało!

Zachowajcie to co jest,
zdrowe, piękne i nasze!
Zachowajcie polskie obyczaje,
kapliczki z litaniami
i rodzime stroje.

Europa wyprosiła grzecznie Pana Boga
z parlamentów i konstytucji,
wystarczają tylko wartości ogólnoeuropejskie.
A jednak Euro wybrało na znak swojej tożsamości
Koko i łowicką kołderkę (wycinankę).
Bo moja matuś tak się stroili
dlatego kocham te stroje,
krasne i polskie, czyste i proste,
proste jak życie jest moje (Z. Kanic)

Mówię to w niedzielę,
w pierwszy dzień września.
Początek szkoły.
Zrobiliście krzywdę mojej szkole rodzimej.
Tyle przeszczepów, operacji,
transfuzji, amputacji,
na żywym organizmie dziecka?
Za dużo na raz.
Za dużo!

Umrze taka szkoła!
A moja Pani Pietrzakowa
była nam matką i nauczycielką.
Była mądra, dobra i kochała nas.
Z mojej staruszki szkoły,
gdzie były ławki
z kałamarzem i stalówką
wyrośli inżynierowie, lekarze,
księża i ja,
bo w naszej szkole była Pani!
Ona ziemię rodzinną,
jak matkę kochać nas uczyła.
Modłę się za moją Panią
na cmentarzu w Rawie i gdzie indziej.
Bo Ojczyzna Moja to ta ziemia droga
Gdzie ujrzał słońce i uwierzył w Boga,
Gdzie ojciec, bracia i gdzie Matka miła
W polskiej mnie mowie pacierza uczyła. (M. Konopnicka)

Kocham Cię Polsko,
moja Matko Rodzona,
Tylko dlaczego w niej mówią,
że chłop z chłopem mogą mieć dzieci.
Obrzydliwe kłamstwo!
I to ma być zapisane prawem?

Biedne dzieci bez matki!

Ach, Ty trudna Polsko!

O, Matko, moja miła,

Coś mnie zbożami swoich pól,

Jak mlekiem wykarmiła (M. Konopnicka)

Bądź biedna, ale czysta! (por. J. Tuwim)

Pierwszy września roku pamiętnego,

to początek strasznej wojny światowej.

Wtedy nie rozpoczął się rok szkolny.

Bo wypełniły się dni

i przyszło zginąć latem

prosto do nieba czwórkami szli

żołnierze z Westerplatte...

a lato było piękne tego roku. (k. I Galczyński)

Z lasu przybocznego,

Runęła szarża,

Jezu, Maryjo

Poszli...

I śmierć im stała. (por. K. Baczyński)

Podniesiemy, co runęło

w wojennej kurzawie,

zbudujemy zamek nowy

piękniejszy w Warszawie,

i jak z dawnych lat dzieciństwa,

będziemy słuchali,

twego dzwonka sygnaturki,

co Cię wiecznie chwali (J. Lechoń)

Podniesiemy ale...

Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy

Choć macie sami doskonalsze wzniesć

Na nich się jeszcze święty ogień żarzy

I miłość ludzka stoi tam na straży

I Wy winniście im cześć. (L. Staff)

To dlaczego po świętych kamieniach Warszawy

chodzą procesje bez krzyża,

co wołają o wolność i tolerancję?

To tyle warta jest wolność?

Wolność Krzyżami się mierzy.

Idź do Palmir;

zatrzymaj się na Powązkach

Wołasz o tolerancje?

Idź do spowiedzi.

Usłyszysz:

Dziecko, ja Cię nie potępiam,

Idź do domu, umyj się

i więcej nie grzesz.

Tylko Bóg ma taką kulturę tolerancji,

Inni tylko grzech głaskają,

Wygłupiają się.

Tamtego września nie było dożynek,

Później partyzant dziewczynie swej śpiewał:

Dziś do Ciebie przyjść nie mogę...

W pole wyjdź pewnego razu

na snop żyta rękę włóż
i ucałuj jak kochanka,
ja żył będę w kłosach zbóż.

Rodzice, Nauczyciele, Katecheci, Księża!
Pora siać!

Macie tak piękne dzieci!
Macie tak zdolną młodzież!
Dzieciaki Kochane!
Poświęcę Wasze tornistry
i pomoce szkolne,
ale dlaczego tak rzadko
mówisz mamie, nauczycielowi, księdzu
dożynkowe – dziękuję?
Kiedy ostatni raz powiedziałaś mamie,
tacie – mamo, czemu się mażesz?
Tata, dlaczego się wnerwiasz?
Przecież Cię Kocham!
Nie powiedziałaś
Dlatego nie ma dla kogo żyć,
W domu jest piekło,
w szkole czyścić,
a świat jest barbarzyński.

Od Żniwiarzy uczcie się dobroci:
Dziękuję Ci, Kocham cię,
Szczęść Ci Boże!

Modlitwa, praca, chleb i nauka
kształtują osobowość człowieka.

Nauczyciele Czcigodni!
To dlaczego nie zaczynacie lekcji
od modlitwy
tylko od wychowania seksualnego?
Postępowi jesteście!
Więc wychowamy gejów i lesbijki,
bo wszystko inne
przeżyli już w szkole
i nie będą potrafili kochać
Taka cywilizacja zgnije,
bo jest cywilizacją śmierci.

Ci co zostaną,
wróć do ojczywej kultury,
do tęsknoty za rodziną
za szkołą rodzoną, za domem.

Przyjdzie nowych ludzi plemię,
jakich dotąd nie widziano (Z. Krasiński)
Kiedy?
Kiedy zmądrzejemy.
Łudzi się ksiądz.

Pytasz skąd mi ta wiara,
kto ją zrozumie, odczyta?
Najlepiej latem idź pośród żyta.
(Żniwiarze to wiedzą!)Kiedy od traw i ponad kłosa,
ziemia uderzy w niebogłosa.

O, graj mi ziemio, organistko!

Zasłuchaj się...

I to wszystko. (K. Wierzyński)

Dożynki to tęsknota.

za chlebem, za domem, za Bogiem.

Odmawiam za Was

pacierz w samotności.

Nikt za mną nie powtarza

prośby ni wezwania.

Poplątało się nam białe z czerwonym

Jak powróż...

(J.K. Węgrzyn)

I ktoś go zaciska!

Politycy nie rozdrażniajcie nas.

Pozwólcie nam pracować uczciwie

i modlić się spokojnie.

Z Jasnej Góry widać całą Polskę.

Ach Ty trudna Polsko! (H. Sucharzewski)

Patrzę w stronę Łowicza

W niebiosów mych błękit przejrzysty,

I tam jest wszystko: I Bóg,

I Polska, i dom ojczysty (J. Tuwim)

Widzisz jakie to proste?

Wystarczy uwierzyć.

Żeby Bóg dał mi dożyć Polski,

Gdzie żniwa będą lekkie,

A ludzie będą lepsi.

Gdzie siewcy będą siać czyste ziarno,

a mama będzie dawać zdrowy chleb!

Gdzie Pani będzie uczyć w szkole

- mądrości i dobroci,

Gdzie będziesz ze mną mówił

pacierz w kościele.

Nie rzucim Ziemi skąd nasz ród...

Tak nam dopomóż Bóg! (M. Konopnicka)

Żeby doczekał takiej Ojczyzny,

żeby Prezydent obficie obdzielił wszystkich chlebem!

Żeby w Ojczyźnie mojej

nie było głodnych i bezdomnych.

Żeby chłopom uczciwie płacili

za chleb i za pracę.

Żeby w sejmie dzielili się chlebem jak ludzie,

żeby pobożni modlili się w Radiu Maryja,

żeby oświeceni przeprosili ciemnogród,

a mnie za to, że mi ubliżali.

Żeby Minister rządził,

tak jak orali rodacy,

bo serce Ojca by zapłakało,

gdybyś Ty rządził inacy.

Żeby Bóg wysłuchał modlitwy górali

na przednówku i zawsze:

Pobłogosław Boże

Z wysokiego nieba,

Co by naszej Polsce
Nie zabrakło chleba.
Nie zabrakło chleba,
Nie zabrakło gruli,
Ani też miłości
Do naszej Matuli.

Ludzie dożynkowi,
Niech się na Was napatrzę,
Bądźcie ludźmi dożynek,
Dzielmy się chlebem,
Dzielmy się niebem.

Matko Dożynkowa
zobacz,
jak piękne masz dzieci.
Opiekunko skowronków
i Jaskótek Matko!
Łowicka Księżno
i Polski Królowo
spraw, aby Polska
za Twa przyczyną
stała się jedną,
Świątą Rodziną.

Kochani moi,
Zmęczyłem Was jak w żniwa.
Czas powracać do domu.
Matko Boska Częstochowska,
zrób nam krzyżyk
na szczęśliwą drogę,
jak mama na dobranoc
i powiedz coś na ucho.
Mówię:

Nigdy jam Ciebie
Ludu nie rzuciła,
Nigdy od Ciebie
Nie odjęła lica.
Jam po dawnemu
Moc Twoja i siła.
Bogurodzica (M. Konopnicka)

Amen.

Dziękuję Wam za cierpliwość,
ale wobec Matki Dożynkowej,
wobec zgromadzonego tu Kościoła Żniwiarzy,
wobec Prezydenta RP,
powiedzcie głośno prawdę,
aby słyszeli ją w Warszawie i Brukseli:
Czy Wy jeszcze wierzycie w Boga
Ojca Wszechmogącego
Stworzyciela nieba i ziemi ? ...
Tak, wierzymy!

Bóg zapłać!
Za to więcej Was kocham,
a wyznawanie tej wiary
niech będzie naszą chlubą,

*W Chrystusie Jezusie
Panu naszym.*

Amen.